

Debate nad przebiegiem S-11

JAK NAJDALEJ OD MOJEJ ZAGRODY



Dokończenie ze str. 1.

Dziwi się temu trudno, bo choć autostrada pomoże nam w szybkim dotarciu do odległych miejsc, to przecież nikt, lub prawie nikt, nie chciałby mieć za płotem szumiącego strumienia migających, hałaśliwych, zatruwających powietrze samochodów. Przed skutkami cywilizacji uciec się nie da, trzeba jednak zrobić wszystko, by były one jak najmniej uciążliwe dla ludzi i otaczającej nas przyrody. Taki też, jak się wydaje, jest cel konsultacji społecznych, jakie projektanci i zarządcy planowanej drogi S-11 prowadzą z mieszkańcami. Dotąd dotyczą one w zasadzie miasta i gminy Ostrzeszów, teraz, gdy w projektowych planach pojawił się wariant 5 - tzw. społeczny, przebieg „11” - w kilku miejscach bardzo zbliżył się, a nawet wkroczył, w granice gminy Kobyla Góra. Jasne więc się stało, że inwestycja, w większym niż dotąd stopniu, zaczęli interesować się mieszkańcy tej gminy. Wychodząc temu naprzeciw, właśnie w Kobylej Górze, w auli tamtejszej szkoły odbyły się 15 lipca kolejne konsultacje społeczne. Organizowało je Biuro Projektów TRAKT sp. z o.o. sp. k. z siedzibą w Katowicach wspólnie z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad w Poznaniu. Konsultacje te miały na celu zbliżyć

mieszkańców i projektantów do ostatecznej wizji przebiegu „11”. Czy cel ten został osiągnięty? Nie sądzę, ale przynajmniej widoczna jest determinacja projektantów i poważne traktowanie przez nich społeczeństwa.

Wyrazem tego, jak sami oznajmili, było nakreślenie wariantu 5, powstałego na podstawie ankiet i dyskusji, jaka odbyła się w trakcie kwietniowego spotkania dotyczącego S-11.

Spotkanie rozpoczęło się od omówienia przez przedstawicieli biura projektów przebiegu nowej trasy. Tak naprawdę od wariantu nr 3 odbiega ona tylko na stosunkowo krótkim odcinku między 14 a 19 kilometrem. Ale łuk, jaki w tym miejscu zatacza, zasadniczo zmienia przebieg „11”. Za pomocą mapy, a przede wszystkim wizualizacji trasy, dość wyraźnie zostało to pokazane, a także omówione przez projektantów. W ten sam sposób przypomniano również przebieg drogi w wariantach nr 3. Projektant wspomniał, że ten troszeczkę zmodyfikowano, dzięki czemu budynek, który miał ulec rozbiórce, zostanie zachowany. Obecnie więc na „trójce” nie planuje się żadnych wyburzeń, w wariantach 5 byłoby ich pięć. Jeśli zaś chodzi o zagrożenie hałasem - w wariantach 3 dotknęłyby

pod uwagę państwa wariant społeczny, trochę zbliżony do wariantu 4, odrzuconego w trakcie tamtego spotkania - zwróciła się do uczestników Danuta Hryniewiecka - zastępca dyrektora ds. inwestycji Oddziału Poznańskiego GDDKiA. Zapewniła, że wszystkie warianty zostaną tak samo bezstronnie ocenione, według tych samych kryteriów - ekonomicznego, społecznego, środowiskowego i dotyczącego bezpieczeństwa ruchu drogowego.

- *Wysłuchując się w państwa głosy, nakreślił wariant 5 i z wszystkimi konsekwencjami będziemy go pokazywać - mówiła D. Hryniewiecka. - Decyzja, który z wariantów zostanie wybrany, zapadnie nie wcześniej niż w połowie przyszłego roku. Spełniliśmy państwa prośbę...*

- *To jest prośba tylko jednej części - odezwał się uczestnik spotkania. - To oznacza, że pozostali nie mieli problemów z akceptacją któregoś z wcześniej prezentowanych wariantów - mówiła dyrektor. Nie umiała jednak odpowiedzieć na pytanie o liczbę otrzymanych ankiet i stopień poparcia dla poszczególnych wariantów.*

Burmistrz Patryk Jędrówiak przekonywał, że twórcy wariantu społecznego nie chcą z nikim walczyć. Zwrócił się też do wójta Berskiego:

- *Rozumiem, że pan wójt i gmina są za wariantem 3, bo przebiega on całkowicie po terenie naszej gminy. To, co nas nie dotyczy, jest akceptowalne. Spróbujmy znaleźć konsensus, czasem*

- *Ale i przy tej okazji wieś jest podzielona - krzyknął ktoś z sali. - A czy to ma oznaczać, że inne wioski mogą zostać rozjechane?*

Aby trochę uspokoić atmosferę, głos zabrał wójt Wiesław Berski. Z jego wypowiedzi wynikało, że najlepszym rozwiązaniem dla mieszkańców gminy Kobyla Góra jest wariant 3. Wójt wspominał, że przed tym spotkaniem odbyło się wcześniejsze, dla mieszkańców gminy, i na nim dość zdecydowanie opowiedziano się za trasą nr 3.

- *Na spotkaniu przed dwoma miesiącami ustaliliśmy, że do dalszych opracowań weźmiemy warianty 1, 2 i 3. Ponieważ dostaliśmy bardzo dużo głosów sprzeciwu, postanowiliśmy wziąć*

ankieta, które dotarły do nas po poprzedniej debacie.

- *Pan za to bierze pieniądze i kreśli plan tak, jak ktoś sugeruje w ankiecie, nie zwracając uwagi na to, że tyle domów trzeba byłoby wyburzyć? - mówił kolejny z dyskutantów.*

- *My nie jesteśmy cudotwórcami, dlatego też liczymy na państwa, tylko nasza propozycja - wtrąciła jedna z mieszkanki Rojowa, popierająca nowy projekt. - Wariant 5 to tylko propozycja ludzi, którzy nigdy się nie zgodzą na podział wsi.*

- *Ale i przy tej okazji wieś jest podzielona - krzyknął ktoś z sali. - A czy to ma oznaczać, że inne wioski mogą zostać rozjechane?*

Aby trochę uspokoić atmosferę, głos zabrał wójt Wiesław Berski. Z jego wypowiedzi wynikało, że najlepszym rozwiązaniem dla mieszkańców gminy Kobyla Góra jest wariant 3. Wójt wspominał, że przed tym spotkaniem odbyło się wcześniejsze, dla mieszkańców gminy, i na nim dość zdecydowanie opowiedziano się za trasą nr 3.

- *Na spotkaniu przed dwoma miesiącami ustaliliśmy, że do dalszych opracowań weźmiemy warianty 1, 2 i 3. Ponieważ dostaliśmy bardzo dużo głosów sprzeciwu, postanowiliśmy wziąć*

ankieta, które dotarły do nas po poprzedniej debacie.

- *Pan za to bierze pieniądze i kreśli plan tak, jak ktoś sugeruje w ankiecie, nie zwracając uwagi na to, że tyle domów trzeba byłoby wyburzyć? - mówił kolejny z dyskutantów.*

- *My nie jesteśmy cudotwórcami, dlatego też liczymy na państwa, tylko nasza propozycja - wtrąciła jedna z mieszkanki Rojowa, popierająca nowy projekt. - Wariant 5 to tylko propozycja ludzi, którzy nigdy się nie zgodzą na podział wsi.*

- *Ale i przy tej okazji wieś jest podzielona - krzyknął ktoś z sali. - A czy to ma oznaczać, że inne wioski mogą zostać rozjechane?*

Aby trochę uspokoić atmosferę, głos zabrał wójt Wiesław Berski. Z jego wypowiedzi wynikało, że najlepszym rozwiązaniem dla mieszkańców gminy Kobyla Góra jest wariant 3. Wójt wspominał, że przed tym spotkaniem odbyło się wcześniejsze, dla mieszkańców gminy, i na nim dość zdecydowanie opowiedziano się za trasą nr 3.

- *Na spotkaniu przed dwoma miesiącami ustaliliśmy, że do dalszych opracowań weźmiemy warianty 1, 2 i 3. Ponieważ dostaliśmy bardzo dużo głosów sprzeciwu, postanowiliśmy wziąć*

ankieta, które dotarły do nas po poprzedniej debacie.

- *Pan za to bierze pieniądze i kreśli plan tak, jak ktoś sugeruje w ankiecie, nie zwracając uwagi na to, że tyle domów trzeba byłoby wyburzyć? - mówił kolejny z dyskutantów.*

- *My nie jesteśmy cudotwórcami, dlatego też liczymy na państwa, tylko nasza propozycja - wtrąciła jedna z mieszkanki Rojowa, popierająca nowy projekt. - Wariant 5 to tylko propozycja ludzi, którzy nigdy się nie zgodzą na podział wsi.*

- *Ale i przy tej okazji wieś jest podzielona - krzyknął ktoś z sali. - A czy to ma oznaczać, że inne wioski mogą zostać rozjechane?*

Aby trochę uspokoić atmosferę, głos zabrał wójt Wiesław Berski. Z jego wypowiedzi wynikało, że najlepszym rozwiązaniem dla mieszkańców gminy Kobyla Góra jest wariant 3. Wójt wspominał, że przed tym spotkaniem odbyło się wcześniejsze, dla mieszkańców gminy, i na nim dość zdecydowanie opowiedziano się za trasą nr 3.

- *Na spotkaniu przed dwoma miesiącami ustaliliśmy, że do dalszych opracowań weźmiemy warianty 1, 2 i 3. Ponieważ dostaliśmy bardzo dużo głosów sprzeciwu, postanowiliśmy wziąć*

ankieta, które dotarły do nas po poprzedniej debacie.

- *Pan za to bierze pieniądze i kreśli plan tak, jak ktoś sugeruje w ankiecie, nie zwracając uwagi na to, że tyle domów trzeba byłoby wyburzyć? - mówił kolejny z dyskutantów.*

- *My nie jesteśmy cudotwórcami, dlatego też liczymy na państwa, tylko nasza propozycja - wtrąciła jedna z mieszkanki Rojowa, popierająca nowy projekt. - Wariant 5 to tylko propozycja ludzi, którzy nigdy się nie zgodzą na podział wsi.*

kilkanaście metrów więcej i wszystko może się zmienić.

- *Patrzmy realnie, jak wygląda kwestia społeczna poszczególnych wariantów, ale ta naprawdę społeczna - odpowiadał W. Berski. - Wielu mieszkańców gminy Ostrzeszów jest za wariantem 5, a on jest do przyjęcia dla społeczności gminy Kobyla Góra.*

- *Wariant nr 3 nie przechodzi przez pana gminę, więc na jakiej podstawie twierdzi pan, że jest lepszy? Pan może sobie zarządzać i składać propozycje co do zalewu w Kobylej Górze - zareagował na słowa wójta jeden z mieszkańców Ostrzeszowa.*

Narastający konflikt ostrzeszowsko-kobylogórski starała się łagodzić dyrektor Hryniewiecka, co w jakimś stopniu się udało, bo nikt już nie próbował się wypowiadać.

Teraz można będzie to uczynić za pośrednictwem ankiet. Organizatorzy spotkania - GDDKiA Oddział w Poznaniu, proszą o ankietę z uwagami, wnioskami i propozycjami. Termin nadawania - 29 lipca br.

Czy po tym spotkaniu jesteśmy bliżej uzgodnień satysfakcjonujących wszystkich? Biorąc pod uwagę wypowiedzi, które na nim padały, wydaje się, że nie. Maż z tego chaosu powstanie jednak jakiś szkielet przebiegu drogi, która znajdzie się z dala od naszych pól, ale również nie będzie burzyć domów w innych, oddalonych od nas wioskach.

K. Juszczyk



NIEWYGODNY MUSI ODEJŚĆ?

Dokończenie ze str. 1.

- *Na swojej stronie internetowej przedstawiam interpretację przepisów dotyczących samorządów, prezentowaną przez Zrzeszenie Gmin i Powiatów Wielkopolskich, do którego MiG Mikstak należy - mówi Ł. Małecki. - W stacji jest napisane, że przewodniczący samorządu mieszkańców powinni otrzymywać materiały na sesję wraz z zawiadomieniem. Tymczasem już o pierwszej po wyborze sesji nikt mnie nie powiadomił, potem owszem, otrzymałem materiały, lecz znowu na najważniejszą w roku sesję, kiedy debatuje się nad absolutorium i wotum zaufania dla burmistrza, nie przysłano mi zawiadomienia ani projektów uchwał, powiadomiono mnie dopiero na trzy dni przed jej terminem, kiedy byłam na wakacjach. Nikt też nie poinformował mieszkańców, że w trakcie sesji mogą uczestniczyć i po zebraniu określonej liczby podpisów, zabierając głos. Dzień przed sesją, gdy wróciłem z urlopu, zebrałem podpisy od mieszkańców, by wystąpić w ich imieniu. Nie pozwolono mi na to, mówiąc, że należało taki wniosek złożyć wcześniej. Co za przewrotność i nadgorliwość - kiedy oni spóźniają się z zawiadomieniem czy w inny sposób łamią prawo - wszystko jest w porządku, gdy ja spóźnię się z wnioskiem o dzień, to nawet w imieniu mieszkańców, którzy go podpisali, nie mogłem zabrać głosu w debacie. Pomijam już to, że jako przewodniczący samorządu powinienem mieć takie prawo. Pozwolono mi wystąpić dopiero na koniec obrad w wotum głosach, gdzie przedstawiłem swoje uwagi, choć nie miało to na nic wpływu. A mówiłem o braku bezpieczeństwa w wielu miejscach Mikstaku, o obawach osób mieszkających blisko skupisk dużych imigracji ekonomicznych - na mojej ulicy mieszka 150 imigrantów, a będzie ich niebawem 200. Po to poszedłem do samorządu, by walczyć o nasze prawa, byśmy czuli się na tej ulicy gospodarzami.*

Z dużą gorliwością prawo jest stosowane przeciw przewodniczącemu, a równocześnie nie respektuje się praw, które służą mieszkańcom.

**

Iskrą, która rozpalila tłąc się niechęć do przewodniczącego, a może tylko była dobrym pretekstem, stało się zamknięcie placu dla dzieci przy ul. Polnej. Miesiąc po tym, Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej w Mikstacie przesłała na ręce burmistrza wniosek o odwołanie przewodniczącego Zarządu Samorządu Mieszkańców Miasta Mikstak. W uzasadnieniu wniosku czytamy m.in.:

„W dniu 18 maja Przewodniczący (...) dokonał samowolnego zamknięcia placu zabaw przy ul. Polnej w Mikstacie, stanowiącego własność MiG Mikstak. Nadto (...) zawiadomił organy nadzoru budowlanego o rzekomym niespełnieniu przez obiekt wymogów określonych w przepisach prawa budowlanego. Swich działań w żaden sposób nie skonsultował z Zarządem Samorządu (...), zaś o rzekomym niespełnieniu norm przez plac zabaw nie powiadomił burmistrza MiG Mikstak, działając bez jego wiedzy oraz wbrew interesom gminy i jej mieszkańców. 23 maja 2019 r. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Ostrzeszowie przeprowadził wizję terenową placu zabaw przy ul. Polnej w Mikstacie i nie stwierdził, aby obiekt ten nie był utrzymywany w należytym stanie technicznym, a w szczególności, aby zachodziły przesłanki do jego zamknięcia. (...) Pomimo tego plac zabaw pozostaje zamknięty, a przewodniczący uniemożliwia korzystanie z niego przez mieszkańców. (...) W związku z nienależytym wykonywaniem obowiązków przez przewodniczącego samorządu Mieszkańców oraz naruszaniem postanowień statutu, zasadne jest zwrócenie się przez komisję rewizyjną do burmistrza

MiG Mikstak z pisemnym wnioskiem o odwołanie przewodniczącego (...).”

Reakcją na ten wniosek była decyzja burmistrza Henryka Zielińskiego o zwołaniu zebrania mieszkańców w celu przeprowadzenia głosowania nad odwołaniem przewodniczącego z pełnionej funkcji. Burmistrz wyznaczył też dokładny termin spotkania na 18 lipca br.

- *Jeśli kontaktuję się z inspektorem budowlanym, to on może mi ustnie przedstawić, co mam wykonać - tłumaczy zarzuty pod swym adresem przewodniczący samorządu mieszkańców. - 23 maja ustnie przekazał mi, że plac zabaw ma być zamknięty do momentu usunięcia wszystkich usterek (spróchniałe deski, ostre krawędzie zjeżdżałni). Komisja rewizyjna pisząc, że zamknięcie placu zabaw było błędem, artykuł 66 mówi, że inspektor może wydać dyspozycję ustną. Skoro tak się stało, nie drażyłem tematu i nie domagałem się zarządzenia na piśmie. 18 maja zamknąłem plac zabaw, 23 maja przyjechał Inspektor Nadzoru Budowlanego, który podtrzymał moją decyzję i powiedział, że otwieramy plac zabaw po usunięciu usterek. Ostatnie pismo, z 11 lipca br., to potwierdza, bowiem tak trzeba interpretować słowa inspektora - przekonuje przewodniczący Małecki.*

Przytoczmy te słowa:

„Na spotkaniu na placu zabaw w dniu 23.05.2019 r. pan Dominik Skrzypczak zadeklarował, że wspólnie z mieszkańcami usuną powstałe usterki, zawarte w protokole nr 1/2018. Naszym warunkiem do przystąpienia użytkownika urządzeń na placu zabaw, zgodnie z art. 61 pkt. 2 ustawy /prawo budowlane/ było usunięcie zagrożeń istniejących na, poszczególnych w protokole kontroli, poszczególnych urządzeniach”.

Dla mnie ta odpowiedź jest równie niejasna jak cała postawa inspek-

torą w tej sprawie. Skoro uważał, że urządzenie na placu zabaw zagrażają zdrowiu dzieci, powinien natychmiast plac zamknąć i uczynić to w majestacie prawa budowlanego. Gdyby godzinę po tej kontroli, jakoś ktoś stała się przykrywdą, kto ponosiłby odpowiedzialność - inspektor, przewodniczący, radny, który zadeklarował usunięcie usterek, a może burmistrz, bo z racji urzędu pełni funkcję właściciela tego placu zabaw? A skoro już inspektor „wysługując się” przewodniczącym samorządu mieszkańców, scedował (ustnie) na niego obowiązek zamknięcia placu zabaw do czasu naprawy wadliwych urządzeń, to dlaczego w cytowanym wyżej piśmie nie chciał tego jasno wyartykułować?

Odnoszę wrażenie, że Ł. Małecki, dowiedziawszy się o zagrożeniach, jako jedyny nie schował głowy w piaskownicy i nawet wbrew woli rodziców, dla których - o dziwo - bezpieczeństwo własnych dzieci nie było najważniejsze, zamknął plac. Może należało to zrobić mniej ostentacyjnie, przekonać do swej decyzji mieszkańców, radnych i burmistrza, ale jeśli rzeczywiście poważne zagrożenie zdrowia dzieci istniało, to zbyt wiele czasu na debatowanie nie było - ktoś musiał podjąć szybką, męską decyzję.

- *Jeśli ja jestem zarządcą obiektu, to jednoosobowo za to odpowiadam, nie burmistrz ani zarząd samorządu mieszkańców, który jest ciałem doradczym. Zamknąłem więc plac, bo tak mogę, a nawet muszę zrobić, gdy widzę zagrożenie dla zdrowia i życia dzieci - mówi Ł. Małecki.*

Zadziwiająco jest i to, że w urzędzie miasta i gminy od lipca 2018 r., czyli od czasu poprzedniej kontroli, wiedziano o usterekach w urządzeniach na placu zabaw, ale nikt się tym zbytnio nie przejął. Obecnie usterki te zostały usunięte, jednakże plac nie może być udostępniony dzieciom wcześniej, niż wtedy gdy zadecyduje o tym niezależna kontrola. Ma to nastąpić 20 lipca, czyli dwa dni po zebraniu mieszkańców. Nie jest tajemnicą, że niektórym osobom jest na rękę, by

otwarcie placu nie nastąpiło wcześniej niż głosowanie nad odwołaniem Ł. Małeckiego z funkcji przewodniczącego samorządu mieszkańców Mikstaku.

- *Widzę błędy we wniosku komisji rewizyjnej, a mimo to podpisałem dekrety, by uruchomić procedurę zwołującą zebranie, bo walczę o to, by wszystko było zgodnie z prawem. Podają się woli mieszkańców i będą starał się wyjaśnić, że działałem dla ich dobra, a nie na niekorzyść, jak to napisano we wniosku o moje odwołanie. Wiem, że jestem niewygodnym przewodniczącym, bo walczę o swoje prawa, poruszam temat migracji ekonomicznej, dopytuję się o warunki przetargu na wywóz śmieci, dając trudne pytania, więc moje odwołanie byłoby niektórym na rękę. To nie może tak działać, żeby być pretekstem, nawet wymyślony, był powodem do odwołania przewodniczącego samorządu mieszkańców - uważa Ł. Małecki.*

Wniosek o odwołanie już został postawiony i teraz przyszłość przewodniczącego jest wyłącznie w rękach mieszkańców Mikstaku. Ważne, by wedykt, jaki na zebraniu zapadnie, został podjęty przez znaczącą liczbę mieszkańców. Wówczas, jaki by on nie był, nie będzie budził wątpliwości. Dlatego zachęcamy mieszkańców Mikstaku do wzięcia udziału w tym ważnym zebraniu.

K. Juszczyk

Zebranie odbędzie się 18 lipca 2019 r., sala MGOK w Mikstacie, godz. 18.00.

Usługi Brukarskie AGABRUK JEDEN
tel. 664 866 278; 62/332-34-37